



POZNAN
PIĄTEK
16
SIERPIEN
1968

Wydanie A
Nr 194 (7620)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Zapotrzebowanie większe niż możliwości

Wypoczynek świąteczno - letni problemem milionów

Wypoczynek świąteczny staje się coraz bardziej popularny i od kilku lat przybiera charakter masowy. Wagę tego problemu podkreślają tezy zjazdowe postulując m. in. „dokonanie zasadniczego postępu w rozbudowie baz wypoczynku ludzi pracy — tak w miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych, jak i wokół większych miast i ośrodków przemysłowych”.

Z roku na rok rośnie zapotrzebowanie społeczne na wypoczynek sobotnio-niedzielny. Rosną również problemy gdzie ulokować wycieczkowiczów, czym nakarmić i napić, jak dowieźć za miasto. O sprawach tych mówi przewodniczący Krajowej Rady Ogólnowspółzawodowej Federacji Sportu, WF, Turystyki CRZZ — Wiesław Adamski w rozmowie z przedstawicielem PAP.

Sobotnio-niedzielne wyjazdy za miasto zrobiły u nas w ciągu krótkiego czasu oszałamiającą karierę. W istniejących obecnie ośrodkach może my pomieścić ok. 600 tys. osób, dysponują one jednak za ledwie 35 tys. miejsc noclegowych.

Szanse Humphrey'a — największe

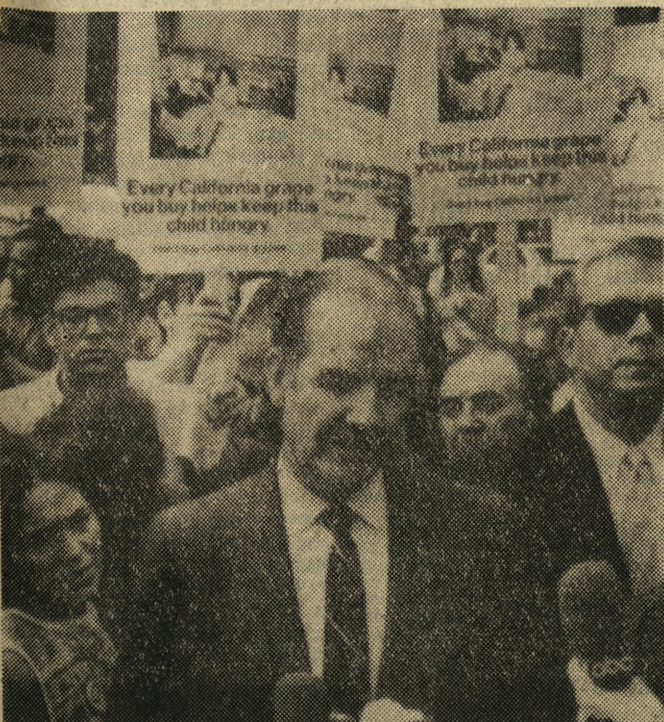
Amerykańska agencja prasowa UPI dokonała sondażu opinii delegatów partii demokratycznej na konwencji w Chicago. Wyniki sondażu przeprowadzonego 2 tygodnie przed konwencją są następujące:

Humphrey może liczyć na 1.056 głosów, senator Eugene J. McCarthy na 428, senator George McGovern na 31 oraz George C. Wallace na 16. Pozostałe z 2.622 głosów należą do delegatów niezdecydowanych. (PAP)

Kampania przedwyborcza w USA

Senator George McGovern, który postanowił wysunąć swą kandydaturę na prezydenta USA w zbliżającej się konwencji partii Demokratycznej, przemawiał 13 bm. do demonstrantów w Greenwich Village (w pobliżu Nowego Jorku). Demonstranci ci solidaryzowali się ze strajkującymi zbieraczami pomarańczy w Kalifornii, których popierał zamordowany Robert Kennedy.

CAF — UPI — Telefoto



cego w postępie geometrycznym społecznego zapotrzebowania.

Po raz pierwszy opracowano dalekosiężne prognozy — aż do 1985 r. Wówczas to ma nastąpić prawdziwa eksplozja wyjazdów za miasto — jednorazowo wo spędzać będzie weekend na zielonej trawie aż 6 mln osób. Będzie to więc 3-krotny przyrost w stosunku do 1965 r. (PAP)

Nicolae Ceausescu przybył do Pragi

W czwartek przed południem przybył z wizytą do CSRS Nicolae Ceausescu, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa SRR.

W czwartek na zamku praskim Hradczany rozpoczęły się rozmowy między delegacjami partyjno-rządowymi Rumunii i Czechosłowacji. (PAP)

Przerażające warunki egzystencji uchodźców białafrańskich

Trwają bratobójcze walki w Nigerii

Włoska Agencja ANSA podaje z Genewy, że komisarz generalny Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, August Lindt, który powrócił niedawno z Nigerii, określił warunki, w jakich znajdują się uchodźcy w obozach w Białym, jako „przerażające”.

Lindt, który udał się do Nigerii w celu skoordynowania akcji pomocy dla ludności nigeryjskiej i białafrańskiej, ofiar wojny domowej, powiedział, że określenie „przerażające” jest jeszcze zbyt słabe na opisanie warunków, w jakich ży-

Wicepremier Waniotka we Wrocławiu

We Wrocławiu przebywał w czwartek członek Biura Politycznego, wicepremier Franciszek Waniotka, towarzyszył mu wiceminister żeglugi Stefan Perkowski. Wicepremier zwiedził wrocławską stocznice rzeczniczą oraz tereny portowe dyrekcji — „Żegluga na Odrze”. (PAP)

Raport na temat użycia broni chemicznej

Polska propozycja dyskutowana w Genewie

Związek Radziecki popiera propozycję Polski, by przygotować sprawozdanie na temat następstw ewentualnego zastosowania broni chemicznej i bakteriologicznej — oświadczył na czwartkowym posiedzeniu Komitetu 18 przedstawiciel ZSRR A. Roszczin. Sprawozdanie na temat broni chemicznej i bakteriologicznej powinna przygotować grupa ekspertów powołana przez sekretarza generalnego ONZ. Sprawozdanie należy przekazać Zgromadzeniu Ogólnemu NZ, Radzie Bezpieczeństwa i Komitetowi 18.

Przedstawiciel Polski amb. Jaroszek podkreślił, że rozstrzygnięcie problemu rozbrownienia nuklearnego jest kluczem do rozwiązania problemu powszechnego i całkowitego rozbrownienia. W związku z tym, wskazał on na wielkie znaczenie, jakie przywiązuje Polska do zakazu stosowania broni nuklearnej i podkreślił, że światowa opinia publiczna zdecydowanie domaga się zakazu tego rodzaju broni. (PAP)

Spotkanie aktywu partyjnego Śląska i Zagłębia

W Zabrze odbyło się w czwartek spotkanie aktywów partyjnego Górnego Śląska i Zagłębia z egzekutywą KW PZPR w Katowicach, poświęcone omówieniu najważniejszych zadań, jakie przed 275-tysięczną, wojewódzką organizacją partyjną stoją w kampanii poprzedzającej V Zjazd Partii. W spotkaniu uczestniczyło 2,5 tys. aktywistów partyjnych: członków egzekutyw KP, KM, KZ PZPR, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych działaczy rad narodowych, Frontu Jedności Narodu, aktyw gospodarczy, związkowy i młodzieżowy.

Obszerny referat omawiający węzłowe problemy pracy w świetle tez na V Zjazd Partii wygłosił członek Biura Politycznego I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek. (PAP)

Skrót przemówienia E. Gierka zamieszczamy na stronie 2.

Obchody święta narodowego Indii

Indie wkroczyły w czwartek w 22 rok niepodległości w atmosferze nadziei i radości, przez dobre zbory i pierwsze oznaki ożywienia w przemyśle.

Premier pani Gandhi przemawiała z walów delhijskiego Czerwonego Frontu na tradycyjnej uroczystości rozwinięcia flagi państwowej. Mówiąc o polityce zagranicznej, Indira Gandhi oświadczyła, że Indie „nie ulegną naciskom żadnego kraju”. Wezwała ona też Pakistan, aby ponownie rozważył indyjską propozycję zawarcia paktu o nieagresji. (PAP)



Żołnierze obrony przeciwlotniczej z Hajfongu podczas odpoczynku. CAF — VNA

W kilku punktach Wietnamu Południowego

Siłły wyzwolenie atakują pozycje wojsk amerykańsko - sojuszniczych

W czwartek o godz. 14 czasu miejscowego ogłoszono w Hanoi alarm lotniczy. Obrona przeciwlotnicza miasta otworzyła ogień do amerykańskiego samolotu, który wtargnął w obszar powietrzny stolicy DRW.

Jak donosi Agencja France Presse, siły narodowo wyzwolenie Wietnamu Południowego atakowały pozycje wojsk amerykańsko-sojuszniczych w kilku punktach Wietnamu Południowego.

Największe walki rozgorzały w pobliżu starożytnej stolicy cesarskiej Hue. Partyzanci ostrzelali silnym ogniem moździerzowym pozycje wojskowe znajdujące się w cytadeli Hue.

W prowincji Long Khan — 80 km na północny wschód od Sajgonu siły patriotyczne zaatakowały dwie pozycje wojsk reżimowych. 80 żołnierzy nieprzyjaciela zostało zabitych lub rannych.

Jednostki 18 dywizji wojsk sajsongskich zostały ostrzelane silnym ogniem moździerzy 60 mm oraz dział 82 mm. Pociski padły kilka metrów od tranzei wroga.

W rejonie delty Mekongu partyzanci ostrzelali ogniem moździerzowym lotnisko Truc Giang, 70 km na południe od Sajgonu. Straty nieprzyjaciela nie są jeszcze znane. W podsektorze Cai Nuoc, 240 km na południe od stolicy partyzanci atakowali silne ugrupowania wojsk amerykańskich.

Ze swojej strony Amerykanie przeprowadzali zmasowane naloty koncentrując swoje ataki w przygranicznej prowincji Quang Ngai, zaledwie kilka kilometrów od strefy zdemilitaryzowanej. Agresor przeprowadza falowe naloty na prowincję Tay Ninh w pobliżu granicy z Kambodżą, 90 km na zachód od Sajgonu. Innymi terenami koncentrycznych bombardowań są: płaskowyż centralny, delta Me-

Dementi władz greckich

A. Panagulis sprawca zamachu na premiera

Władze greckie opublikowały w środę wieczorem wiadomość, że sprawcą nieudanego zamachu na premiera Papadopoulosa jest nie Jeorjos Panagulis, lecz jego brat Aleksandros Panagulis.

29-letni Alekos Panagulis odgrywał ważną rolę w młodzieżowej organizacji Unii Centrum. Po zamachu w 1967 roku zdezerutował z armii i zbiegł do Grecji na Cypr, następnie udał się do Włoch i innych krajów europejskich, skąd przerzucony został do Grecji. (PAP)

Załoga „Pueblo” o pobycie w KRL-D

Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Prasowa, załoga amerykańskiego statku szpiegowskiego „Pueblo” zwróciła się do władz KRL-D, by umożliwić im zorganizowanie konferencji prasowej w czasie której mogliby publicznie złożyć wyrazy ubolewania oraz poinformować

ta drogą rodziny o swym losie. Władze północnokoreańskie uczyniły zażość tej prośbie. Podczas konferencji, która odbyła się w stolicy KRL-D, kapitan „Pueblo” Lloyd Bucher, w imieniu oficerów, marynarzy i cywilnej grupy oceanografów tego statku podziękował rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej za stworzenie im możliwości spotkania się z przedstawicielami prasy. Przyznał on, że załoga „Pueblo” uprawiała szpiegostwo wdzierając się w głąb wód terytorialnych KRL-D.

Wyraził on nadzieję, że rodziny członków załogi „Pueblo” i cały naród amerykański zostanie poinformowany o humanitarnym traktowaniu ich przez władze KRL-D. (PAP)

POGODA

W dniu 16 sierpnia przewidywane jest zachmurzenie umiarkowane, miejscami przeświecające, z przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna od 18 st. na Wybrzeżu do 21 st. na południu kraju. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

Węgierscy oficerowie gośćmi poznańskiej młodzieży

Jak donosiliśmy, w Warszawie odbyła się narada kierownictwa młodzieżowych organizacji wojskowych, działających w armiach państw Układu Warszawskiego. Udział w naradzie brała także delegacja Głównego Zarządu Politycznego armii węgierskiej, która po zakończeniu obrad przybyła do Poznania. W skład delegacji wchodził: ppłk. G. Sandor, mjr J. D. Nagy i kpt. B. Szabo.

Podczas pobytu w Poznaniu goście spotkali się z młodzieżą ZMS-owską Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych. W spotkaniu tym uczestniczyli także przedstawiciele ZW ZMS w Poznaniu z wiceprzewodniczącym E. Bruchem na czele, a także przedstawiciele dyrekcji fabryki i Komitetu Zakładowego PZPR.

Oficerowie węgierscy zapoznali się z programem działalności Wielkopolskiej organizacji ZMS, a zwłaszcza z inicjatywami w dziedzinie przygotowania młodzieży do uczestnictwa w podnoszeniu obronności ludowej ojczyzny. Goście interesowali się także spartakiadą sportów obronnych, organizowaną w środowisku studenckim i wynikami tegorocznej olimpiady wiedeńskiej w Polsce i świecie współczesnym, uwzględniającej szczególnie historię Ludowego Wojska Polskiego.

W czasie pobytu w „Wiepocie” goście zwiedzili także wystawę osiągnięć zakładowego koła LOK. (c-o)

Jarring w Jordanii

Agencja MEN informuje, że w piątek specjalny wysłannik ONZ na Bliskim Wschodzie, Gunnar Jarring przybył z dwudniową wizytą do Jordani. (PAP)

Jakość i efektywność pracy — gwarancja realizacji zadań gospodarczych

Przemówienie E. Gierka na spotkaniu aktywu PZPR Śląska i Zagłębia

Na wstępie mówca podkreślił, że obowiązkiem wojewódzkiej organizacji partyjnej jest tworzenie klimatu sprzyjającego szerokiej, ogólnospołecznej dyskusji nad tezami Komitetu Centralnego PZPR; jest takie ukierunkowanie tej dyskusji, by przyniosła ona jak największy pożytek partii, by zwiększyła wkład w rozwój całego kraju.

Przebieg XII Plenum Komitetu Centralnego wykazał raz jeszcze — stwierdził E. Gierek — że z wydarzeń ostatnich miesięcy partia nasza wysłała wzmocnioną, że w toku pryncypialnej walki z rewizjonizmem, a także z innymi prądami wynaturzeń, złych nawyków, zachowawczych tendencji — wzmocniła się i na dalsze konsoliduje jedność szeregow partyjnych. W toku tej walki kształtowały się nowe, bardzo cenne zjawiska i procesy, które ogarnęły całą partię, a także klasę robotniczą i inne środowiska społeczne. Kształtuje się coraz bardziej powszechna tendencja do poszukiwania nowych metod i form działania, nowych rozwiązań merytorycznych i organizacyjnych, dotyczących wszystkich odcinków naszej pracy, wszystkich dziedzin naszego życia.

Mówca przypomniał, że na XII Plenum KC PZPR wyraził szeroko przed tym przeokultowaną opinię aktywu wojewódzkiego, iż w okresie przed zjazdowym podstawowym dążeniem na odcinku gospodarczym, będą wysiłki zmierzające do podciągnięcia w górę wskaźników produkcyjno-ekonomicznych, proponowanych w tezach zjazdowych.

UMACNIANIE POZYCJI PARTII — IZOLACJA ELEMENTÓW REAKCYJNYCH

W pracy ideologicznej natornaci organizacja wojewódzka dążyć będzie do tworzenia warunków coraz bardziej sprzyjających umacnianiu pozycji partii jako kierowniczej siły narodu; sprzyjających ostatecznej izolacji elementów reakcyjnych, elementów rewizjonistycznych, warunków umożliwiających konsekwentną i w pełni sprawną realizację nowego programu, który po przyjęciu przez V Zjazd stanowiłby fundament dalszego rozwoju partii, rozwoju jej kadr, dalszego dynamicznego rozwoju Polski Ludowej.

Z tego względu — mówił dalej E. Gierek — istnieje potrzeba wypracowania konsekwentnego, wszechstronnego systemu kontroli realizacji naszych własnych uchwał, kontroli, która od instancji sięga bezpośrednio do POP, do poszczególnych członków partii.

Co powinno być głównym kryterium w ten sposób pojętej kontroli? Co winno być podstawowym kryterium oceny przez nas naszej własnej działalności?

Winna to być surowa, krytyczna ocena z punktu widzenia jakości i efektywności naszej partyjnej pracy.

Jakość i efektywność — to jest element, który musimy obecnie w sposób zdecydowany wysunąć na plan pierwszy, zając się nim w pierwszej kolejności. Trzeba od razu zaznaczyć, że nie chodzi tu tylko o produkcję, o gospodarkę, o sferę ekonomiczną. Chodzi tu o jakość i efektywność całokształtu naszej partyjnej działalności, o jakość i efektywność wszystkich naszych przedsięwzięć, zamierzeń, wszystkich zadań, które realizujemy — zarówno w sferze bazy materialnej, jak i w sferze nadbudowy; zarówno w dziedzinie wytworzenia, usług, jak i w sferze działalności ideowo-wychowawczej oraz kształtowania świadomości i postaw członków partii i całego społeczeństwa, kształtowania socjalistycznych stosunków międzyludzkich, właściwego kierunkowania nauki, oświaty, kultury; chodzi o

skuteczność naszego oddziaływania propagandowego i agitacyjnego, a więc — między innymi — skuteczność działania prasy, radia, telewizji, filmu, innych środków masowego przekazu, o skuteczność różnych form szkolenia partyjnego itp.

Po scharakteryzowaniu najważniejszych kierunków rozwojowych województwa, zawartych w alternatywnych programach rozwoju poszczególnych branż, a także miast i powiatów — E. Gierek stwierdził:

Sprecyzowaliśmy słuszne cele, ustaliliśmy słuszne zamierzenia, w zasadzie przedyskutowaliśmy nasze potrzeby rozwojowe i możliwości ich zaspokajania. Wiemy więc co robić. Chodzi teraz o odpowiedź na pytania: jak zrealizować te zadania? Jak dośkonalić naszą partyjną działalność, aby realizować je w pełni?

Wielkiej wagi obowiązkiem każdej instancji i organizacji partyjnej, każdego kolektywu pracowniczego jest obecnie do konania szczegółowej analizy własnej pracy — pod kątem krytycznej oceny tych wszystkich elementów, które hamują jej efektywność.

DYSKUSJA PRZEDZIAŁOWA W ATMOSFERZE SZCZEROŚCI

Wnioski, jakie kolektywy partyjne i pracownice wyciągają z tego typu analizy, będą miały poważne znaczenie dla prawidłowej, daleko bardziej intensywnej realizacji zadań dwóch ostatnich lat bieżącej pięcioletki, a także za dan następnego planu 5-letniego.

Chodzi o to, by dyskusja nad tymi problemami ogarnęła jak najszersze kręgi całego społeczeństwa, wszystkie środowiska, wszystkie grupy zawodowe i społeczne.

Chodzi również o to, by była to dyskusja szczera, otwarta, pryncypialna, prawdziwie gospodarska; aby jej uczestnicy wypowiadali się zgodnie ze swym przekonaniem i swym sumieniem — partyjnym czy obywatelskim — w przeświadczeniu, że za opinie krytyczne, za krytykę zjawisk czy też konkretnych osób nikt nie będzie się odgrywał, nie będzie szukał rewanzu, nie będzie krytykującego prześladował ani się nad nim mścił.

Musimy wypieścić i wykarczować z naszego partyjnego życia to wszystko, co ucziwym ludzkom nierazdka zamyka usta, co kazało im — wbrew własnemu przekonaniu — milczeć lub udawać, że się nie dostrzega niekorzystnych procesów, błędnych decyzji, niefrasobliwości, nadużyć, innych złych zjawisk — w obawie, że ktoś się „obrazi”, że ktoś się poczuje „dotknięty”, że ten ktoś — zazwyczaj wyżej postawiony w hierarchii społecznej powie: krytykując mnie — krytykujesz partię i socjalizm.

Chodzi przede wszystkim o to, aby kontakty i stosunki międzyludzkie, gruntowane na ideologicznych podstawach socjalizmu, pryncypialnie w swej treści, zespolone były z takimi formami współzycia, które czynią człowieka człowiekiem przyjaciele, które eliminują ze stosunków między jednostkami, jak i większymi grupami społecznymi, wilcze prawa bezwzględnej konkurencji, interesowności, obłudy, fałszu i zakłamania, jakimi stosunki międzyludzkie nasycił kapitalizm i burżuazyjne systemy moralno-etyczne.

Hasło: człowiek — człowiekowi bratem, które staramy się mocno i szeroko osadzić w socjalistycznych stosunkach międzyludzkich, nie ma jednak nic wspólnego — trzeba to podkreślić, z jakimś pokojem klasowym — z wyzyskaniem walki o sprawiedliwą ocenę czynów i postaw ludzkich, o socjalistyczną dyscyplinę społeczną. Jego sens sprowadza się przede wszystkim do negowania chamskiego, obelżywych form w stosunkach podwładny — zwierzchnik, do umacniania zasad wzajemnej pomocy wyrażonej w życzliwej krytyce w skutecznej radzie, w ulżeniu w trudnej sytuacji zawodowej czy

rodzinnej, a przede wszystkim — w umiejętnym, wychowawczym podnoszeniu wymagań wobec środowiska, wobec jednostki.

PRAWO DO RZETELNEJ OCENY JEDNOSTKI I ZESPOŁU

Człowiek — aby nie zagubić się w ludzkiej zbiorowości, aby umieć dostrzec swe obowiązki zawodowe czy też moralno-etyczne, aby właściwie korzystać ze swych praw i przywilejów, oczekuje oceny swej pracy i postawy. I ma prawo do takiej oceny. Człowiek chce wiedzieć konkretnie, co o nim sądzi jego zwierzchnik, jak go widzi jego kolektyw, jego środowisko. Człowiek chce również, choćby w ogólnych zarysach, znać swoje indywidualne perspektywy, jak i perspektywy swojej grupy społecznej swego zakładu pracy, swego narodu, z którym czuje się związany. Dlatego właśnie owe elementy krytyki i kontroli, jakie w runkuja rzetelną ocenę jednostki jak i zespołu, znaczą tak wiele dla umacniania socjalistycznych stosunków międzyludzkich.

Czy zawsze potrafimy posługiwać się nimi dla dalszego doskonalenia ludzkiego działania?

O tym dyskutujcie, towarzysze, przygotowując się do zjazdu naszej partii. Popatrzcie jak działają w zakładach samorządy robotnicze, powołane do życia przez partię po to, by stworzyć warunki wyzwalania ludzkiej inicjatywy, by włączyć jak najszersze rzesze pracowników do współzadania gospodarką narodową.

Przywiązujemy niemałą wagę do umacniania roli samorządu robotniczego jako instytucjonalnej formy umożliwiającej robotnikom udział we współzadaniu zakładem, pamiętamy jednak, że czynnikami decydującym o możliwościach, o atmosferze sprzyjającej w konkretnym zakładzie, w mieście, w powiecie umacnianiu różnorodnych form socjalistycznej demokracji była i jest partia — jej organizacje.

Jeśli widzieć tę sprawę w świetle obowiązku POP, to obowiązane są one do tworzenia takiej atmosfery, aby ludzie nie bali się zabierać głosu, aby wiedzieli, że ich wnioski i propozycje są dla nas ważne, że traktujemy je jako konkretny wkład, konkretną pomoc dla partii — i to nawet wtedy, kiedy nie są one całkowiec słuszne, nawet kiedy margines błędów jest duży. Dla tego potrzebny jest w tej mierze przykład samej partii, stosunków w obrębie POP i innych organizacji i instancji partyjnych.

W dalszej części swego wystąpienia E. Gierek omówił najważniejsze zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie pracy z kadrą, a także pracy ideowo-wychowawczej, zwłaszcza z młodzieżą. Zwrócił przy tym uwagę na konieczność wypracowania jednolitego systemu wychowawczego, w którym oddziaływanie szkoły będzie wspierane konsekwentną działalnością wszystkich innych ogniw socjalistycznego wychowania.

Mówca sprecyzował zadania, jakie w tym zakresie ciąży na całej inteligencji woj. katowickiego, zarówno technicznej jak i humanistycznej. Omówił również rolę i zadania prasy, radia i telewizji, zwłaszcza w okresie kampanii zjazdowej.

Mówiąc o konieczności stosowania nowych, coraz bardziej skutecznych metod pracy partyjnej, E. Gierek stwierdził dalej, że w dotychczasowej praktyce zmierzającej do zwiększenia efektywności naszego działania, wojewódzka organizacja partyjna stara się coraz dalej odchodzić od administrowania — a coraz mocniej opierać się o świadomość ludzką, o zaangażowanie ideowe społeczeństwa. W sumie ten zakres działania pozwala komitetowi wojewódzkiemu lepiej odpowiadać na potrzeby bieżącej działalności. Pozwala lepiej dociekać co ludzi interesuje i boli, pozwala wreszcie lepiej wyrażać ludzkie

wątpliwości, usuwać powstające tu i ówdzie napięcia.

Kampania przedzjazdowa stwarza nowe możliwości poszerzenia i upowszechnienia tych metod i form pracy, umacniających więź partii z masami.

Dlatego obecnie obowiązkiem terenowych instancji i zgrupowanego wokół nich aktywu jest dokonanie krytycznej, partyjnej analizy tego zagadnienia.

Wnioski nasuną się same: lepsza niż dotąd więź z terenem, częstsze konsultowanie się z załogami robotniczymi, z kolektywami pracowniczymi. Lepsze informowanie jak najszerszego aktywu partyjnego i ogółu ludzi pracy. Chodzi o styl pracy partyjnej. Nie można przy tym dawać szczegółowych recept ani zaleceń, gdyż styl działania jest zewnętrznym odbiciem postawy członków instancji i aktywu, ich zaangażowania, ofiarności i poczucia partyjnej odpowiedzialności. Są to problemy, które każdy aktywista, każdy członek instancji winien przemysleć sam i owoce swych przemysłów przedyskutować w kolektywie, w którym działa. Okres przedzjazdowy sprzyja takim przemyśleniom oraz temu, aby słuszne wnioski, jakie się nasuną, czym prędzej wcielić w życie, wprowadzać do codziennej praktyki.

PERSPEKTYWY ROZWOJU WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO

Z kolei E. Gierek scharakteryzował najważniejsze zadania w dziedzinie gospodarczego rozwoju woj. katowickiego i omówił perspektywy rozwoju najważniejszej gałęzi przemysłu.

Jako pierwszoplanowe zadanie — stwierdził mówca — stawiamy sobie daleko idące przeobrażenie struktury produkcyjnej woj. katowickiego. Uważamy, że właśnie na naszym terenie, w silnym skupisku klasy robotniczej i inteligencji technicznej, przy całym sumie wysokich kwalifikacji, doświadczenia i cennych nawyków produkcyjnych, stać nas na realizację tego zadania.

Główny sens przedzjazdowej dyskusji na ten temat rozumiemy w ten sposób, by owoce jej były przemyślane ustalenia, gwarantujące optymalne warunki realizacji naszych perspektywicznych planów. Chodzi o przemyślaną lokalizację nowych mocy wytwórczych, która będzie pochoDNA bilansów lokalnych zasobów siły roboczej w najbliższych latach; chodzi o wspólną nad tym dyskusję z radami narodowymi, z ludnością — gdyż chcemy rozwijać nasz przemysł, nie pogarszając, lecz przeciwnie poprawiając, w miarę możliwości, warunki życia mieszkańców miast, zwłaszcza niekiedy węglowej. Chcemy rozwijać nasze rolnictwo tak, by w jak najbardziej odczuwalny sposób poprawić zaopatrzenie w produkty spożywcze, a jednocześnie, by coraz bardziej zacierała różnicę między miastem a wsią, jeśli chodzi o poziom i warunki życia ludności.

Chodzi więc o ustalenie bardzo wielu istotnych szczegółów, które w przyszłości zdecydować nie tylko o wskaźnikach produkcyjno-ekonomicznych naszych przedsięwzięć, lecz również o tym, jak się będzie żyło społeczeństwu.

Ogół lat staramy się o to, aby wszystkie tematy i zagadnienia, jakich suma stanowi o naszej pracy, widzieć w pośrodku lub bezpośrednio związkach z potrzebami i opiniami klasy robotniczej, całego społeczeństwa, z jego obowiązkami i dążeniami. I nie może być inaczej, skoro ostatecznym i jedynym celem socjalizmu jest człowiek, jest rozwój jego osobowości, jego materialny i duchowy byt.

W końcowej części swego wystąpienia E. Gierek omówił zamierzenia wojewódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie rozwoju usług dla ludności oraz scharakteryzował kierunki dyskusji przedzjazdowej w sferze doskonalenia organizacji i zarządzania gospodarką narodową. (PAP)

Sprawa federalizacji na posiedzeniu komitetu rządowego w CSRS

Seminarium na temat nowego statutu KPCZ

Pod przewodnictwem premiera O. Czernika odbyło się w środę w Pradze posiedzenie rządowego komitetu powołanego do przygotowania ustawy konstytucyjnej w sprawie nowej struktury państwowo-prawnej republiki.

Wicepremier G. Husak omówił projekt zasad federalnego ustroju CSRS przedstawiony na komisji specjalistów.

Komisja specjalistów z ramienia rządu przygotowała ostateczny projekt na podstawie omówienia trzech wariantów dotyczących federalnej struktury państwa. Komisja proponuje taki typ federacji, który będzie się opierał na zasadach czeskiej i słowackiej narodowej państwowości.

Przedstawiony projekt ma charakter kompleksowy i zawiera oprócz spraw zasadniczych propozycje rozwiązań instytucjonalnych. Jednakże do tej pory nie opracowano jeszcze projektu terytorialnego podziału państwa. Prezydium rządu otrzymało już ponad 100 propozycji w sprawie zmiany istniejących rejonów i utworzenia nowych.

Komitet rządowy zgadza się z propozycją, aby te projekty omówił czeska rada narodowa i słowacka rada narodowa i do 30 października br. przedstawił rządowi swój punkt widzenia.

W przedstawionych propozycjach niewyjaśniony jest również problem mniejszości narodowych. Dyskusja w tej sprawie toczy się i jej rezultaty będą wyrażone w specjalnej ustawie konstytucyjnej.

Jak informuje agencja CTK, z inicjatywy sekretarza KPCZ odbyło się w Pradze seminarium na temat projektu nowego statutu KPCZ. W seminarium wzięli udział pierwsi sekretarze rejonowych komitetów KPCZ, lektorzy okręgowych i rejonowych komitetów partyjnych oraz inni przedstawiciele partii.

Referat o projekcie statutu partii wygłosił sekretarz KC KPCZ Alois Indra. Podkreślił on, że projekt statutu stanowi rezultat kolektywnej pracy i że został on jednomyślnie zatwierdzony przez komisję polityczną powołaną do przygotowania zjazdu i przez prezydium KC KPCZ, ustalony na podstawie wyników toczącej się obecnie dyskusji wewnątrzpartyjnej i zgodnie z wynikami nadzwyczajnego 14 zjazdu KPCZ. (PAP)

300-tysięczna tona kauczuku z „Oświęcimia“

W Zakładach Chemicznych „Oświęcim“ wyprodukowano 300-tysięczną tonę kauczuku syntetycznego. Produkcja ta ruszyła w kombinacie w 1959 r. Wytwórnia powstała w oparciu o projekt wykonany przez biuro „Giprokauczuk“ w Moskwie. Kraj Rad dostarczył też część aparatury, maszyn i urządzeń pomiarowych oraz przeszkolił personel inżynierski i no-techniczny w swoich fabrykach. (PAP)

Bojkot statków greckich w portach ZSRR

Jak podaje agencja TASS, Związek Radziecki zaprzestął frachtowania statków greckich. Komunikat w tej sprawie został ogłoszony przez Ministerstwo Żeglugi Morskiej ZSRR. Odpowiednią decyzję powzięto w ministerstwie po apelu ogłoszonym przez jednoczącą około miliona osób związek zawodowy marynarzy radzieckich. Związek ogłosił apel wzywający do zapanowania solidarności z walką greckich marynarzy i robotników portowych oraz wszystkich ludzi pracy o przywrócenie swobod demokratycznych odebranych narodowi greckiemu przez klikę faszystowską.

Zjednoczenie radzieckie „Sowfracht“, które utrzymuje kontakty handlowe z przeszło 350 firmami zagranicznymi, po dało do wiadomości, że zaprzęta frachtowania statków greckich. (PAP)

Odnaleziono zwłoki marynarza ze statku NRF

Jak poinformowała Komenda Wojewódzka MO w Szczecinie, odnaleziono zwłoki i zidentyfikowano zwłoki zaginionego marynarza ze statku „Marie Both“, bandery NRF. Marynarz ten zaginął podczas kolizji zachodniomorskiego statku na torze wodnym do Świnoujścia, w wyniku której statek zatonał. Zwłoki marynarza bez żadnych dokumentów wyłowili rybacy w zatoce portu rybackiego w Stepienicy, kilkanaście kilometrów od miejsca wypadku.

Śmierć kardynała de Silva

Kardynał Augusto Alurao de Silva prymas Brazylii zmarł we wtorek rano w wieku 92 lat — podaje agencja AFP z Salwadoru. Kardynał de Silva, który był najstarszym biskupem Brazylii, przyjął święcenia kapłańskie w 1899 r. (PAP)

Zamieszki w gettach murzyńskich USA

Z różnych punktów Stanów Zjednoczonych donoszą codziennie o nowych rasowych wystąpieniach w murzyńskich gettach miast amerykańskich. Fala rozruchów przetoczyła się w ostatnich dniach po przedmieściach Chicago, Cleveland, w Nowym Jorku, objęła stany Pensylwania, Arkansas, Missouri. Po 3-letniej przerwie znów powstały Murzyni z dzielnicy Los Angeles — Watts. We wszystkich tych wypadkach ludność murzyńska występowała z żądaniem równych praw — zniesienia segregacji rasowej z żadaniami podjęcia przez rząd kroków w walce z nędzą i bezrobociem. W tym roku zaburzenia rasowe przybrały charakter zbrojnych starć ludności murzyńskiej z policją. Jest to znamienne cecha obecnego „gorącego lata“. (PAP)

Omyłkowe lądowanie samolotów syryjskich

Według doniesień agencji MEN z Damaszku, szef dowództwa lotnictwa syryjskiego oświadczył w środę, że dwaj syryjscy piloci, którzy przy bardzo złej widoczności wylądowali na małym lotnisku izraelskim w odległości 2 km od granicy libańskiej, sądził, że znajdują się nad syryjskim portem lotniczym „Hamimin“. Izrael nie zauważył wejścia dwóch „migów“ w jego strefę powietrzną i nie podjął żadnej akcji interwencyjnej uniemożliwiającej lądowanie samolotów. (PAP)

Ostatnia droga Z. Piękniewskiego

Robotnicy Poznań towarzyszyli wczoraj na cmentarzu Junikowskim ostatniej drodze Zygmunta Piękniewskiego — zasłużonego rewolucjonisty i działacza komunistycznego. W długim kondukcie pogrzebowym kroczyły delegacje zakładów pracy, mieszkańcy Poznania i Wielkopolski. W żałobnym pochodzie niesiono sztandary partyjne, organizacji politycznych i społecznych. Oficerowie WP nieśli liczne odznaczenia Zmarłego.

Za trumną — rodzina, sekretarze KW PZPR — Stanisław Furgal, Czesław Kończal; członkowie Egzekutywy KW PZPR — przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej — Franciszek Nowak, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szezerbal, przewodniczący Prezydium RN Poznania — Jerzy Kusiaś.

Nad mogiłą, w imieniu Komitetu Wojewódzkiego partii i Komitetu Dzielnicowego Poznań-Grunwald przemówił I sekretarz KD — Marian Jakubowicz. Nakreślając sylwetkę Zmarłego, mówca podkreślił Jego szczerą i gorącą patriotyzm jako członka partii bez reszty oddanego sprawie socjalizmu.

Chyłą się sztandary nad trumną w ostatnim pożegnaniu, kompania honorowa WP oddaje salut. Mogiłę w Alei Zasłużonych pokrywają liczne wiązanki kwiatów i wieniec. Uroczystości żałobne kończy hymn klasy robotniczej — Mędzynarodówka — hymn, którego dźwięki towarzyszyły Zmarłemu całe życie w pracy i walce o Polskę silną i niepodległą — Polskę socjalistyczną. (za)

Dziś i jutro serwis informacyjny, opracował: Jerzy Woloszek.

CIĄGLE MARZENIA O „WUNDERWAFFE“

Tęsknota feldmarszałków militarystyki niemieckiej za „Wunderwaffe“ — „cudowną bronią“, która by rozstrzygała nie tylko losy bitew ale i wojen, ma w sobie coś z Pieśni Nibelungów. Zygfrydowi zapewniał zwycięstwa jego cudowny miecz.

Kiedy się czyta pamiętniki niemieckich dowódców z I i II wojny światowej, uderza ich fanatyczna wiara, że nieprzyjacieli będzie pokonany, gdy po siadają oni tylko tę jedną, w mózgach ich naukowców wyśnioną cudowną broń. W I wojnie światowej bronią tą miał być gaz. W II wojnie — rakiety V-1 i V-2, a potem to najstraszniejsze, czego nie posiadli nigdy, mimo iż pierwsza kuchnia atomowa istniała na ziemi niemieckiej. Pierwszy w warunkach laboratoryjnych rozbił w 1938 r. jądro uranu prof. Otto Hahn, zmarły w końcu lipca br.

Nie należy wykluczać, że nie którzy generałowie zachodni — niemieccy, po dziś dzień sądzą, że przegrali tylko dlatego, że nie posiadali w porę i w dostatecznej ilości owych rakietowych „Wunderwaffe“.

Ale ci i inni reprezentanci militarystyki niemieckiej wiedzą, że prawdziwa „Wunderwaffe“ istnieje dopiero dziś i że NRF nie ma jej w swej dyspozycji. Jednocześnie wiedzą oni, że ta „cudowna broń“ nawet bez wojny, tzn. nawet bez użycia jej w warunkach bojowych, przez sam fakt, że znajduje się w tych a nie innych rękach, przesądza już teraz o układach się na świecie, degradując Bundeswehre i jej państwo do rzędu mocarstwa prowincjonalnego w skali światowej. Wiedzą, że marzenia o „Weltmacht“ — o współkształtowaniu polityki światowej — należą w obecnych warunkach do bezpowrotnej przeszłości. A państwo ich ma przecież tyle spraw granicznych do załatwienia. I wiedzą jeszcze coś — że czas gra na ich niekorzyść, że jeżeli nie złapią atomowego kroku w najbliższej przyszłości, to nie złapią go nigdy. Zostaną beznadziejnie zdystansowani.

A dysponują wszystkim, by osiągnąć to czego im trzeba. Posiadają przede wszystkim potężny przemysł, będący w świecie kapitalistycznym drugą po USA. Posiadają szeroko rozwinięty front badań naukowych. W chwili obecnej w NRF działa 35 reaktorów atomowych, w tym również takie, które dostarczają plutonu, najważniejszego składnika broni atomowej.

Formalnie — stwierdźmy to — NRF wyrzekła się już przed 14 laty produkowania broni atomowych, bakteriologicznych i chemicznych. Była to wówczas konieczność. Za tę cenę

społeczeństwa zachodnich sojuszników NRF łatwiej strawiły remilitaryzację.

Ale NRF nie wyrzekła się nigdy posiadania tych broni. Nade wszystko zaś nie chce się wyrzec badań nad na ukowymi owocami atomowego wyścigu zbrojeń. Politycy, generałowie, przemysłowcy i naukowcy głoszą obecnie wszem i wobec, że w materii atomowej nie sposób jest oddzielić prac nad pokojowym wykorzystaniem tej energii, od jej celów wojskowych. W pracach tych widzą jedyną szansę, by nie tylko utrzymać światową pozycję swej potęgi przemysłowej, ale aby w odpowiedniej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej móc również stanąć do wyścigu zbrojeń atomowych, i to możliwie z naj wyższego poziomu startu.

I na tym tle trzeba rozpatrywać postawę rządu NRF — a właściwie sił reprezentowanych w tym rządzie — wobec układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowych. Rząd NRF nie liczył, że układ ten dojdzie do skutku. W Bonn zakładano, że sprzecznoci amerykańsko-radzieckie z jednej strony, a konieczność liczenia się przez USA z postawą NRF z drugiej doprowadzą do przeciągania się rokowań na ten temat w nieskończoność.

Tymczasem kłamka zapadła i to zaskoczyło politykę bońską. Zaskoczyło tym bardziej, że właściwie NRF nie może sobie pozwolić na nie podpisanie układu, gdyż grozi jej wówczas odciecie od dostaw surowców rozszczepialnych z USA, a próby samodzielnego niemieckich poszukiwań źródeł uranu na terenie Afryki mogą przynieść oczekiwane rezultaty dopiero w dalszej przyszłości, i to również w zależności od sytuacji międzynarodowej.

W tych warunkach NRF pragnie wystąpić szczególnie mocno na rozpoczynającej się wkrótce w Genewie konferencji państw nieatomowych, licząc, iż uda się jej doprowadzić do zamanifestowania pewnej wspólnoty interesów z szeregiem państw nie podejrzanych o militarystykę (np. Indie które z różnych względów, w tym również technologicznych, widzą w układzie utrwalenie przodującej pozycji dwu supermocarstw).

Nade wszystko jednak polityka NRF chciałaby zastopować ewentualne wszelkie dalsze porozumienia między Waszyngtonem, a Moskwą w kwestiach atomowych. W służnym rozumieniu polityków NRF działają one bowiem i będą działać na rzecz utrwalenia

status quo w Europie, czyli granic na Łabie i Odrze i Nysie, gasząc nadzieje rozżarzonego nad Renem nacjonalizmu na zjednoczenie Niemiec „po bońsku“. Dodajmy, że polityka kolejnych rządów NRF od samego początku tego państwa oparta była na założeniu permanentnego i globalnego przecistawiania polityki amerykańskiej polityce radzieckiej. Politycy bońscy nie docenili, że bronie nuklearne wprowadzili do polityki światowej nową jakość w postaci strategii globalnej, zobowiązującej potencjalnych przeciwników do określonych, ograniczonych po rozumień, leżących w interesie ich oraz całego świata.

Jak wspomnieliśmy, rząd NRF nie zajmuje jednolitej postawy wobec sprawy podpisania układu o nierozprzestrzenianiu. Socjaldemokraci z ministrem spraw zagranicznych Brandtem na czele wyrażają obawy, że odwołując się do nieuchronności, NRF potwierdza oskarżenia wysuwane przez obóz socjalistyczny oraz tych wszystkich, którzy w hasłach rewizjonizmu bońskiego widzą niebezpieczeństwo dla pokoju. Nie mogą zaś odmówić podpisania — należy podpis ten, zdaniem SPD, jak najlepiej sprzedać i uzyskać zań jak najwyższą cenę, m. in. w ramach nowej polityki wschodniej.

Kiesinger myśli być może podobnie jak Brandt, znajduje się jednakże pod naciskiem prawego skrzydła CDU/CSU, części generalicji oraz przemysłu. Dlatego jego obecna taktyka prowadzi do wysuwania ciągle nowych warunków, od których spełnienia NRF miała by uzależnić podpisanie układu. Suma tych warunków oraz w ogóle postawa rządu NRF w tej sprawie ma być sprecyzowana w specjalnym dokumencie jaki dyplomaci bońscy przedłożą konferencji państw nieatomowych w Genewie.

W każdym razie w Bonn mówi się głośno, że nawet jeśli rząd podpisze jesienią br. układ o nierozprzestrzenianiu, to kwestia ratyfikacji jego zostanie przedłożona dopiero przyszłemu Bundestagowi, tzn. w praktyce najwcześniej za półtora roku. A wszystko wskazuje, że w przyszłym Bundestagu połączone siły skrajnego nacjonalizmu będą reprezentować zdecydowaną większość. Tak więc nawet podpis obecnego rządu pod tym układem nie będzie jeszcze równoznaczny z definitywnym wyrzeczeniem się bońskich marzeń o „Wunderwaffe“.

RYSZARD WOJNA

ZJAZD PZPR

Opublikowanie też na V Zjazd PZPR po budziło do żywej dyskusji nie tylko organizacje partyjne w zakładach pracy, ale także wielu członków organizacji społecznych i zawodowych. Działające w Wielkopolsce stowarzyszenia naukowe inżynierów i techników, zrzeszone w Naczelnej Organizacji Technicznej ustaliły wspólnie kierunki tematyczne do szczegółowej dyskusji oraz do opracowania konkretnych wniosków i propozycji, zmierzających do rozwiązania najbardziej aktualnych problemów technicznych i produkcyjnych w gospodarce naszego regionu.

Jakież to kierunki? A więc po pierwsze — intensyfikacja wytwarzania w przemyśle, rolnictwie i usługach; po drugie — szukanie możliwości wzrostu mocy przerobowych w budownictwie naszego województwa, ze szczególnym uwzględnieniem przystosowania się przedsiębiorstw do przebudowy i modernizacji istniejących obiektów; po trzecie — szybsze wdrażanie postępu technicznego i nowoczesności w produkcji wszystkich branż i działów gospodarki.

Po wstępnych dyskusjach, przeprowadzonych w poszczególnych oddziałach środowiskowych stowarzyszeń naukowo-technicznych zarysowały się już konkretne projekty i wnioski. Tak np. elektrycy przygotowują propozycje zdążające do zwiększenia produkcji eksportowej w zakładach Teletra — Poznań, Tonsil — Września i Lumen — Piła, do skonstruowania programu rozbudowy Elektrowni Pół-

Propozycje i wnioski członków wielkopolskiej NOT

nów, wzmoczenia elektryfikacji rolnictwa wielkopolskiego i rozwoju sieci elektroenergetycznej Poznania. Inżynierowie i technicy górnictwa przygotowują realną propozycję racjonalnego wykorzystania surowców pozyskiwanych przy wydobywaniu węgla brunatnego oraz projekt rozwiązania problemu rekultywacji wyrobisk pokopalnianych. Wodniacy i melioranci występują z prawem gotowym już projektem przyspieszonego programu zaopatrzenia wsi w wodę.

Członkowie Stowarzyszenia Mechaników przygotowują dwie propozycje dotyczące wzrostu produkcji rynkowej i eksportowej wielkopolskiego przemysłu maszynowego. Inżynierowie i technicy przemysłu spożywczego przedstawiają projekt poprawy jakości bazy surowcowej dla tej gałęzi przemysłu w woj. poznańskim, a inżynierowie rolnicy, propozycję do programu dalszej intensyfikacji produkcji rolnej, zwłaszcza roślinnej i przyspieszenia tempa mechanizacji procesów produkcyjnych w rolnictwie, nie wyłączając produkcji hodowlanej. Inżynierowie - ogrodnicy natomiast zajmują się opracowaniem ścisłego projektu wdrażania postępujących metod w sadownictwie oraz modernizacji zagospodarowania terenów zielonych Poznania celem

zwiększenia zaplecza wyprodukowanego dla ludności.

Opracowanie koncepcji prawidłowego rozwiązania niedomagającej obecnie komunikacji masowej w rejonie konińskiego-tureckiego i perspektywicznego rozwoju transportu resortu handlu w Poznaniu podjęli się członkowie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji. Komitet Gospodarki Paliwowo-Energetycznej Oddziału Wojewódzkiego NOT dokonał oceny bilansu potrzeb gazu ziemnego i wydobycia go na wielkopolskim niżu oraz wystąpił z konkretnymi propozycjami w tym zakresie, ze szczególnym uwzględnieniem zmiany struktury użytkowania paliw i energii na wsi. Rejonowy Oddział NOT w Kaliszu dyskutuje obecnie i przedstawia projekt rekonstrukcji przemysłu spożywczego na tamtejszym terenie, połączony z propozycją rozbudowy i modernizacji zakładów dla poprawienia technologii i uszlachetniania wyrobów przy maksymalnym wykorzystaniu mocy produkcyjnych.

Wszystkie opracowania mają być gotowe w połowie września. W trzeciej dekadzie września br., na konferencji wojewódzkiej NOT, projekty i propozycje będą poddane szczegółowej analizie, zatwierdzone i skierowane do odpowiednich czynników. (kj)

NASZE ROZMOWY

Pracą służy ojczyźnie

Na obszerym podwórku PGR Chelmona ujrzelismy zgola niecodzienny obrazek, symbolizujący niejako doskonałą koegzystencję starego z nowym. Dwóch pomocników kombajnistów stało się przy pomocy starożytnej (prawdziwie muzealnej) pompy strażackiej, wprawianej w ruch ręcznie, możliwie jak najdokładniej opryskać wodą ze stawku chłodnic swoich maszyn. Miał widocznie za chwilę ruszyć w pole, bo były już „na chodzie“. Zniwiarzom śpieszyło się mocno. Było późnawo, do brzo po ósmej, rosa dawno opadła. Nic dziwnego, że przywołany przez kierownika PGR kombajnista Józef Gucia nie kwapił się zbyt do rozmowy. — Zboże czeka — mówił. — Na reszcie pogoda, to się śpieszymy. Pracujemy na polach po 12 godzin i więcej.

— Przecież pan nie musi tyle pracować...
— Pewnie, że tyle pracować nie muszę, ale sam widzę, że trzeba. Mnie tam nikt nie po-

trzebuje mówić, które zboże najlepiej nadaje się do koszenia i omlotu. Ja w tym gospodarstwie wychowałem. Każdy kawałek pola znam od dziecka. Urodziłem się co prawda w sąsiednim Bytyniu, ale od trzeciego roku życia tu mieszkam — w Chelmonie. Od 15 roku życia pracuję w tym gospodarstwie, a mam już 47 lat. Już byśmy byli na polu, ale maszynę trzeba doprowadzić do porządku, bo zakurzona bardzo.

— Jak pan może wytrzymać tyle godzin w kurzu i tym hałasie, przecież kombajn warczy bez przerwy?

— Jakoś zdrowie mi dopisuje. Lubię pracować maszynami, do koni nigdy nie miałem smykałki, więcej z nimi kłopotu niż pożytku. Zwykle obsługuję ciągnik, a tylko w czasie żniw jestem kombajnistą.

— Czy może również mechanikiem?

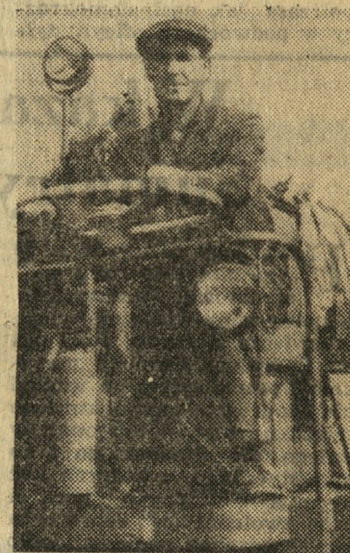
— Jeszcze nie, ale chodziłem już na kurs mistrzowski. Trzeba się dokształcać, bo co fachowiec to fachowiec. Trudno trochę na stara lata współzawodniczyć w nauce z własnymi dziećmi. Gdybym miał wykształcenie ogólne, też by mi było łatwiej. Dlatego mówię stale córkom, aby zdobywały zawód. Jedną już go ma, jest krawcową, pracuje w szwalni, druga też chce iść w jej ślady; trzecia to nie wiem, jest jeszcze w szkole podstawowej. Niech się uczą, jak mają warunki, ja takich nie miałem. Na rodzinę zarobię, mieszkanie mamy ładne, jedno z najlepszych w gospodarstwie, trzy pokoje, z telewizorem, tak jak prawie tu wszyscy. Proszę popatrzeć na te anteny. Po kilka na każdym dachu...

— Z tego wynika, że załozę nieźle się wiedz...

— Jak kto oszczędnie żyje, to się może dorobić i mebli, i przyodziewu nie gorszego niż w mieście.

— Ma pan opinie jednego z najlepszych traktorzystów w przedsiębiorstwie PGR Pniewy — Zamek, a nawet w powiecie szamotulskim.

— Czy najlepszego, nie



Józef Gucia
Fot. — H. Karam

wiem, tani też są dobrzy. Wszytkim zależy, żeby robota szła, całą załoga żyje żniwami, sami przychodzą do kierownika i mówią, gdzie dziś by trzeba żniwować. Dbają o gospodarstwo jak o własne. Kierownicy mogą się zmieniać, a my tu zostajemy i od naszej pracy głównie zależy, jakie będą plony i dochody. Kiedy była ta ostatnia reorganizacja, to zrobił się bałagan i 2 miliony złotych strat. Musieliśmy się z tego wykaraskać. W zeszłym roku gospodarczym mieliśmy już 134 tysiące złotych zysku. Nie chcemy być w tym roku gorsi. Co tam mają nas w powiecie palcami wytykać. Zwyczajnie wstyd przed sąsiadami. No to się śpieszymy z tymi żniwami, bo zaraz orki. Też muszą być szybko i dobrze zrobione. Mam już taką ambicję, że mojej orki nikt nie poprawi.

— Widzę, że pan i pana koleżdy w codiennej praktyce troszczą się o lepsze wyniki ekonomiczne gospodarstwa. Od dawna realizują to, co tak mocno podkreśla się w tezach zjazdowych.

— Jestem członkiem partii od trzech lat, mówić może pięknie nie umiem, ale pracować potrafię. Tylko w ten sposób ja i moi współtowarzysze najlepiej możemy przysłużyć się naszej Ojczyźnie.

Rozmawiała:
MARIA POLCYNOWA



LITERATURA PIĘKNA

Wacław Kubacki — „Smutna Weneja“. Powieść uważana za najwybitniejszą prozę beletrystyczną roku. Czytelnik, z 17.
Janusz Meissner — „Warszawa

kurs na Berlin“. Opowiadania o szlaku bojowym 1 pułku lotniczego. MON, z 10.

Wacław Biliński — „Nagrody i odznaczenia“. Powieść dająca bogatą panoramę problemów Polski roku 1944. MON, z 22.

Karol Szpalski i Marian Załucki „Ananasy z naszej klasy“. Wiersze dla dzieci. WL, z 15.

ABE GEOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 194 (7620) 16. VIII. 1968

PKK EUGENIUSZ WISLICZ — IWAN CZYK

Z PARTYZANTKI

DO POLSKI LUDOWEJ

W czasie tego spotkania podałem pełny schemat organizacyjny oraz dyslokację naszych garnizonów. W obecności tow. „Zapory“ — Kowalskiego i tow. „Kruka“ — Siepietowskiego złożyłem na ręce sekretarza Okręgu — Ratusińskiego, krótkie przyrzeczenie o wstąpieniu do PPR i GL. Uściśniliśmy się wszyscy jak bracia, a uroczysta choć skromna kolacja, dopełniła tej niezwykłej dla mnie uroczystości. Upoważniony zostałem przez cały aktyw okręgowy, jeśli uznam to za stosowne, do odebrania przysięgi według tekstu Gwardii Ludowej od moich najbliższych współpracowników.

Postanowiliśmy, że w najbliższym czasie przedstawiciele Komitetu Okręgowego PPR dokonają lustracji w rejonie „Świt“ i przeprowadzą z jego aktywnym naradę.

Zwołaliśmy więc na początku grudnia 1943 roku naradę we wsi Borsuki. Narada odbyła się w szkole, której kierownik Józef Kopała „Łan“ był naszym człowiekiem.

W teren „Świt“ z ramienia władz okręgowych PPR przybyli trzej towarzysze, a mianowicie: tow. Władysław Kowalski — „Zapora“, Władysław Siepietowski — „Kruk“ i Ludwik Szczerbiński — „Romek“. Ze wszystkich garnizonów „Świt“ przybyli dowódcy i aktywiści.

Sztab „Świt“ był reprezentowany w całości, a więc poza mną w zebraniu brał udział tow. tow. Mieczysław Świątek — „Róg“, Tadeusz Maj — „Łokietek“, Stefan Gronostaj — „Grab“ i Wanda Świątkówna — „Wisła“.

W sumie „Świt“ reprezentowany był przez około 20 aktywistów, co na warunki konspiracyjne było świadectwem dużej przeźroczystości organizacyjnej.

Szkola, w której odbywało się zebranie, stała na uboczu wsi, przy drodze, która stanowiła znaczny trakt w kierunku

Grabowca i Sienna. Z powodu zasp śnieżnych była dla samochodów nie do przebycia.

Mimo to starannie zamaskowano ubezpieczenie złożone z najodważniejszych „Świtowców“, a uzbrojone czujki wystawiono na wszystkich kierunkach w odpowiedniej odległości. Za bezpieczeństwo narady odpowiedzialny był tow. Adam Bakalarczyk — „Dulka“, który z powierzzonego zadania wywiązał się należycie.

Organizacja i przebieg zebrania były bez zarzutu. Zaczęło się ono z wieczora i trwało do późnej nocy. Przemówienie zasadnicze wygłosił tow. „Zapora“ — Kowalski. Dyskusja potwierdziła całkowitą zgodność poglądów na aktualne problemy polityczne i wojskowe. Ogólnym uroczystym przyrzeczeniem zakończyło się to piękne spotkanie. Przedstawiciele okręgowych władz partyjnych wynieśli przeświadczenie o istnieniu rewolucyjnego nurtu wśród wczorajszej młodzieży akowskiej i bechowskiej, którego żadne rozkazy nie powstrzymają. Byliśmy dumni, że zdrowy ten nurt udało nam się skierować na właściwe tory.

U progu 1944 roku stanęły przed nami nowe zadania. W Warszawie powstała Krajowa Rada Narodowa i nowa organizacja wojskowa — Armia Ludowa. W myśl wytycznych należało uaktywnić działalność w terenie przez zorganizowanie rad terenowych oraz dokonać reorganizacji po linii wojskowej. Przede wszystkim zaś pragnęliśmy swoje przystąpienie do Partii, zaakcentować rozwinięciem aktywnej działalności na szerszym forum. Nasze wysiłki zmierzają do dalszego rozszerzenia frontu narodowego. I na tym odcinku odnieśliśmy pewne sukcesy.

Cały rejon „Świt“ pokryty został gminnymi radami narodowymi. Powstała także konspiracyjna Rada Narodowa Powiatowa.

SPOTKANIE Z PLK. „FELKIEM“

Pewnego dnia otrzymałem w Starachowicach list od dowódcy obwodu pułkownika „Felka“ — Andrzeja Adriana.

Tow. „Felek“ prosił mnie o przybycie do Ostrowca na spotkanie. List wysłany został 22 lutego 1944 r. W liście plk „Felek“ poinformował mnie, że jest członkiem Sztabu Głównego AL i nazywa się „Ogłoz“.

Blaski i cienie handlowych wystaw

W wejścia na teren belgradzkiej targów trzeba płać, jeśli chce się obejrzeć tętniącą właśnie życiem Beogradski Sajan.

Tutaj dwa razy do roku na dziesięć dni zjeżdżają się producenci, handlowcy i detaliczni nabywcy, aby sprzedawać i kupować nadwyżki towarowe ze starej i bieżącej produkcji, z przemysłowych i handlowych magazynów. A więc coś w rodzaju okazyjnej wyprzedaży.

Widzę właśnie wystawców ciskających się w stoiskach, w których natłok towarów idzie o lepsze z jarmarcznym wystawienictwem i reklamą. Nikt się nie kusi o piękną witrynę wystawową, to jest całkiem roboczy handel. Ktoś właśnie śpiewnie zawodzi od stoiska, zachwalając swoje bambosze; to jakiś rzemieślnik z Sarajewa. To znów wytwórca krawatów metodą fenickich kupców proponuje ci bonifikatę od wielkości zakupu — każdy czwarty krawat ma być za darmo. W ogromnym stoisku tuższego MHD, wśród stosów artykułów spożywczych stoją sprzedawcy w gęstym szpale, nie dają ci spokojnie przyjrzeć się kolorowym opakowaniom, bo co rusz pytają, czego sobie życzysz. Obok zagłusza te pytania skutecznie reklamowy „konferansjer”.

Joczkow Bata wydaje się być w dziedzinie reklamy zapamiętałym konserwatystą. Ufa w siłę własnego głosu i mosiężnego dzwonu, którym potrzasa jak nasi domokraczy w podwórkach oficyn: tyl-

ko tu kupisz najtaniej męską koszulę — woła — tu są okazjonalne ceny, o pięćdziesiąt procent niższe!

Joczkow twierdzi jednak, że nie jest konserwatystą w handlu. To zawód z działa — prądziada, tyle że wnuk pracuje dziś w państwowym hurtowni-detalicznym przedsiębiorstwie „Stoteks”. Teraz przebywa na Sajanie na zasadzie — jak mi wyjaśnia — eksperymentu. Jego szefowie, Wita Makaricz i Łazar Mirkow przekonali Radę Robotniczą do systemu, który on właśnie ma wypróbować: niech sprzedaje gdzie chce i kiedy chce, byle przekazał połowę czystego dochodu dla przedsiębiorstwa. Joczkow lubi ryzyko i „ruch w interesie”, więc zostawił część personelu sklepu w Nowym Sadzie, z resztą obsługi natomiast przyjechał tu do Belgradu na Sajan, sprzedawać koszule, których za dużo zostało u producenta w magazynach. Obskakuje teraz każdego, kto się zbliży do stoiska i jest w tym niezmordowany codziennie przez szesnaście godzin.

Ma też swoje wypróbowane sposoby przyciągnięcia klienta. Zarzucił kiedyś „Ibusz” (węgierski „Orbis”) ulotkami reklamowymi swego sklepu. Który z tamtejszych turystów trafi teraz do niego z ulotką w ręku, otrzymuje... 10-procentowy rabat.

★

Jak to się dzieje, że możliwa jest taka samowola kierownika sklepu państwowego? Działają on w warunkach rynku

z żywiołowo kształtowanymi cenami. Cena tutaj to wynik kalkulacji i targu z dostawcą. Bywa więc, że ten sam towar kosztuje więcej lub mniej w sklepie przez ścianę. Klient musi więc dobrze kalkulować, żeby dobrze kupić, zwłaszcza nabywca w znanych ośrodkach turystycznych, gdzie wpływ cudzoziemców podbija ceny. Handel — jest już nie tyle społecznym instrumentem zaspokajania potrzeb codziennych, co mechanizmem dla osiągnięcia zysku. Zysk determinuje tu wszelką działalność. Joczkow ma oddać przedsiębiorstwu połowę czystego dochodu, to mu się głównie liczy w opinii przedsiębiorstwa. Jeśli nie ma zysku — nie ma też handlu.

Jugosłowiańskie sklepy jednak na ogół nie „plajtują”. Chęć osiągnięcia większych dochodów doprowadza tu do wydłużania czasu sprzedaży, do dużego wzbogacenia asortymentu na półkach sklepowych. Zwiększa w mniejszych ośrodkach handluje się w związku z tym czym się da, co doprowadza nieraz do zadziwiającego sąsiedztwa chleba z... zabawkami w jednym sklepie peryferyjnym nowego osiedla mieszkaniowego. Dziwne więc bywają nieraz drogi specjalizacji sprzedaży.

Czy znaczy to, że brak tutaj takiej specjalizacji? Rzuca się w oczy, zwłaszcza w dużych skupiskach miejskich, duża liczba nowoczesnych sklepów, sprzedających jednocześnie artykuły spożywcze i przemysłowe, podających zarazem kanapki i kawę. A więc coś w rodzaju supermarketów i drugorów, także u nas teraz budowanych. W dużych magazynach handlowych podziwiać można właśnie wąską specjalizację. Tutaj na wielometrowych stoiskach z liczną obsługą, demonstruje się klientowi duży wybór np. samych tylko parasoli, skarpetek czy tapet ściennych. Tutaj też można podpatrzeć niejedno usprawnienie, które na pewno cieszy nabywcę: np. wybór bluzetek czy koszul w różnych wzorach i kolorach, ale w tej samej cenie, numeracja garderoby oznaczona w widocznym miejscu na wieszaku, a nie w ukrytej „metce” itd. itp.

Nie znaczy to jednak, że warto tu zaraz kupować. Cena kształtowana dowolnie — a więc często wysoko — bywa barierą, trudną do przebycia. Więc i tutejszy klient musi się głądzać do wielu sklepów, przejrzeć przez blask bijący od handlowych wystaw, zanim zdecyduje się sięgnąć po potrzebny sprawunek.

ZBILUT SEK

Brak kultury obcowania z przyrodą

Nie będziemy mieli dokąd jeździć...

Z arzykowałbym śmiało twierdzenie, iż nigdy do tychczas, wyjąwszy okres kamienia łupanego, człowiek nie przebywał tak masowo na tzw. łonie przyrody. Dzięki — przede wszystkim — motoryzacji, dziesiątki tysięcy ludzi mknęły w sobotnie popołudnia lub w niedzielne poranki za miasto. Co prawda nie pod śnieg na wzgórek, ale nad jeziora, rzeki, do lasów, w góry, nad morze. Gdzie komu bliżej. Wystarczy pół godziny, aby opuścić rozgrzane sierpniowym skwarem mury. Wszystko to wymaga najwyższej pochwały i jest niewątpliwie zjawiskiem niezmiernie pozytywnym.

Ten masowy kontakt z przyrodą przynosi ze sobą wszakże również zjawiska znacznie mniej pozytywne. Brak jest — najogólniej rzecz biorąc — kultury kontaktu z przyrodą (zastrzegam sobie prawa autorstwa do tego terminu). Ludzie nauczyli się (gorzej lub lepiej) prowadzić pojazdy mechaniczne, rozbijać namioty, obsługiwać kucharki turystyczne. Nie nauczyli się jednak obcowania z przyrodą. Oplakane są tego skutki...

Nim odpowiemy na to pytanie, przypomnijmy jakie są profile lecznictwa sanatoryjnego oraz system przydziału skierowań do sanatorium. Zatem, można leczyć się w 12 tzw. „profilach”, głównie zaś w takich jak: gastrologia, kardiologia i układ krążenia, urologia, a dalej w przypadkach uszkodzeń narządów ruchu, reumatyzmu, cukrzycy, chorób z zakresu dróg oddechowych, zakaźnej zółtaczki. Dysponentami skierowań są związki zawodowe oraz służba zdrowia, które rozprawiają skierowania sanatoryjne (obejmujące tylko leczenie poszpitalne) do poszczególnych województw.

Dokąd kierują związki zawodowe

W sumie przez związki zawodowe na 3 kwartały bieżącego roku, tj. do końca września, skierowania sanatoryjne w woj. poznańskim uzyskało 6 297 osób.*) Wiele z nich przydzielały bezpośrednio rady zakładowe i zakładowe ośrodki lecznicze, które z kolei otrzymały skierowania od poszczególnych branżowych zarządów okręgowych związku. W liczbie tej nie mieszczą się jednak górniczy i hutniczy, którzy skierowania otrzymują ze swoich okręgowych zlokalizowanych w Wałbrzychu i Katowicach. Wszystkie te skierowania są bezpłatne i obejmują 24 dni pobytu, które wliczane są w okres urlopowy. Nie obowiązują tu zasady kierowania do sanatorium jedynie po pobycie w szpitalu. Chodzi raczej o to, ażeby w formie leczniczej zintensyfikować wypoczynek.

Zestawienia WKZZ w Poznaniu mówią, iż spośród 27 miejscowości, do których kierują związki, najczęściej odwiedzane są te, gdzie można leczyć: reumatyzm, serce i układ krążenia, następnie zaburzenia gastrologiczne (przewodu pokarmowego) oraz wszelkie nerwice związane z chorobami kobiecymi. A więc Wielkopoleanie jeżdżą przeważnie do Polczyna, Kudowy, Ciechocinka, Inowrocławia, Świeradowa, Krynicy i czasem (nie w sezonie) do Świnoujścia. Są też w gestii związków skierowania związane z chorobami zawodowymi w ramach tzw. urlopów profilaktycznych, gdzie obowiązuje druk L-4. Najwięcej korzystają z tej formy lecznictwa metalowcy i chemicy, w głównej mierze zaś pracownicy stykający się ze stanowiskami pracy bezpośrednio zagrażającymi zdro-

*) Skierowania rozdzielane są kwartalnie, dlatego już teraz wiadomo, ile osób przebywać będzie w sanatoriach do końca września.

Kto się leczy w sanatoriach?

wiu, zatem pracownicy fizyczni i nadzorujący stanowiska.

Pierwszeństwo dla pracowników fizycznych

Kto jeździ do sanatoriów? Oto parę liczb. Budowlani na trzeci kwartał uzyskali np. 554 skierowania na leczenie sanatoryjne, zwłaszcza do Ciechocinka, gdzie mają swoje branżowe sanatorium. Chemicy mieli 259 skierowań, metalowcy 598. Leczą oni przeważnie serce, i to w Kudowie. Leśnicy i pracownicy „drzewni” — 329, nauczyciele — 625. I oni mają swoje sanatoria w Ciechocinku i Nałęczowie. 289 włóknarzy, w tym większość kobiet, skierowano w głównej mierze do Polczyna i Świeradowa. Również leczą się w sanatoriach pracownicy służby zdrowia. W tym czasie w Krynicy było ich 31, odwiedzają oni m. in. także Świeradów oraz Kudowę.

Z większości wspomnianych skierowań korzystali pracownicy fizyczni, których liczba z roku na rok w sanatoriach się zwiększa. M. in. dlatego, że wreszcie przełamali oni swoją niechęć, która ongiś stanowiła przeszkodę w wyrażeniu zgody na tego rodzaju lecznictwo. Można również stwierdzić, że wśród leczonych w sanatoriach związkowych 90 proc. stanowią pracownicy, a tylko 10 proc. członkowie ich rodzin oraz renciści. Ci ostatni korzystają przeważnie z sanatorium poza sezonem.

Lecznictwo poszpitalne i typu „G”

Lecznictwo-sanatoryjne, poszpitalne, jak już wspomnieliśmy, pozostaje w gestii służby zdrowia, konkretnie zaś w naszym województwie przyznawaniem skierowań tego typu zajmuje się Wojewódzka Przychodnia Specjalistyczna w Poznaniu. Dyrektor jej Zespołu dr med. Witold Jeszke oblicza, iż miesięcznie około 240 chorych z naszego województwa uzyskuje skierowania tzw. poszpitalne do sanatoriów. Przede wszystkim otrzymują je chorzy rokujący szybkie wyzdrowienie. Chodzi w tym wypadku o skrócenie czasu pobytu w szpitalu i jak najszybszy powrót do pracy. Pierwszeństwo mają pracownicy fizyczni oraz rolnicy. Skierowanie poszpitalne do sanatorium przysługuje również rencistom, którzy chętnie z nie-

go korzystają. W tym roku zgłoszeń rencistów z województwa było 837, zaś skierowań wydano do 31 sierpnia br. — 149.

Istnieją również skierowania typu „G” dające prawo do lecznictwa ambulatoryjnego. Jest ono także bezpłatne, ale chętny z jego korzystania musi sobie zabezpieczyć mieszkanie i wyżywienie w danej miejscowości. Teoretycznie rzecz biorąc, w lecznictwie poszpitalnym każdy pacjent naprawdę potrzebujący leczenia sanatoryjnego mógłby dostać się do sanatorium. Trudność jednak w praktyce polega na tym, iż jeszcze nie wszystkie schorzenia mają swój odpowiedni profil leczniczy w sanatorium. Np. na całe województwo przypada jedno miejsce na schorzenie tarczycowe, a z zakresu ischialgii jest ich 50 w całym kraju. Chciałoby się uzyskać również więcej skierowań dla województwa poznańskiego w Świnoujściu, w miejscach bardziej atrakcyjnych, aniżeli w tych, gdy jesienne lub zimowe morze szturmuje wybrzeże, a na plaży są tylko mowy.

Dużo czy mało sanator.ów

Przytoczone wyżej liczby mówią ogólnie, iż skierowań sanatoryjnych jest względnie dużo. Jednakże w stosunku do częstotliwości występujących schorzeń, wymagających rehabilitacji leczniczej i racjonalnego wypoczynku, przydałoby się ich więcej.

Kierując się tymi względami Instytut Balneoklimatyczny w Poznaniu wystąpił z projektem organizacji uzdrowiska w naszym województwie, konkretnie w powiecie Środa w miejscowości Koszuty, gdzie odkryto niedawno źródła ciepłej solanki, o czym już prasa donosiła. Realizacja tego projektu, który poprzec chce finansowo Centralna Rada Związków Zawodowych, przyniosłaby dodatkowe możliwości profilaktycznego i rehabilitacyjnego lecznictwa. W pierwszym etapie zbudowano by tam pijalnię i kąpiele solankowe.

LIDIA JANASKOWA

Stylizowane rzeźby i rysunki

Salon wystawowy Pałacu Kultury prezentuje pokaz drobnych form rzeźbiarskich i rysunku Henryka Gutowskiego. Na wystawie składają się cykl rysunków zatytułowany „Teatr dziecięcy” oraz miniaturowe rzeźby o charakterze dekoracyjnym: stylizowane pod sztuki pierwotne statuetki i studia portretowe. Ca-

łość wystawy nosi piętno stylu zacyjono-infantylne.

Autor wystawy, wieloletni współpracownik teatru „Marcinek” i opiekun różnorodnych malarskich i rysunkowych pracowni dla dzieci, starał się w swych pracach spojrzeć na świat właśnie oczyma dzieci. Zabieg ten z powodzeniem realizuje on zwłaszcza z cyklu rysunków, który z powodzeniem mógłby być wykorzystany jako ilustracja książek dla dzieci. (ob)

MAŁGORZATA WASILEWSKA

TEATR

W POZNANIU

OPERETKA — g. 19 „Serwis Piotrusi”, pozostałe nieczynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Mandrin” (franc. 11 l.); g. 17.30, 20 „Księżniczka” (szweaj. 18 l.); APOLLO — g. 15.30, 18, 20.15 „Testament gangstera” (franc.-włosko-NRF 14 l.); ASTRA (ul. Gołębia 8) — g. 20.1 „Koty” (franc. 18 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Piękna Angelika” (franc. 16 l.); CZERNASTKA — nieczynne; GONG — g. 10, 12 „Skarb” (pol. 10 l.); g. 15.30, 18, 20.30 „Darling” (ang. 18 l.); GRUNWALD — g. 16, 19 „Hatari” (USA 11 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Gra uczuć” (hiszp. 18 l.); HUTNIK — nieczynne; KOSMOS — g. 19.30 „Wilcze echa” (pol. 14 l.); MALTA — g. 16 „Ach ci młodzi” (weg. 16 l.); g. 18, 20 „Panowie z kompleksami” (włoski 16 l.); MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Amerykańska żona” (włoski 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Przesuń się kochanie” (USA 14 l.); OSIEDLE — g. 16 „Francia naprzód” (franc. 11 l.); g. 18, 20.13 „Pamiętnik pani doktor” (franc. 16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Major Dundee” (USA 16 l.); PAŁACOWE — g. 15 „Dzieci kapitana Granta” (ang. 11 l.); g. 17.30, 20 „Dziesiąta ofiara” włosko-franc. 18 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 15 „Dzina Chan” (ang.-jugo-NRF 16 l.); g. 17.30, 20 „Noc bez końca” (bulg. 14 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17 „Czarna pantera” (NRD 11 l.); g. 19.30 „Dziesięciu małych Indian” (ang. 16 l.); SCALA — g. 16.30, 19 „Bohaterowie Telemarku” (ang. 14 l.); TECZA — g. 17.30 „Flap i inni” (USA 11 l.); g. 19.30 „Julia, Anna, Genowefa” (pol. 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Rzeka bez powrotu” (USA 14 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Ringo Kind” (USA 14 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach” (ang. 11 l.); WRZOS (Głęboki) — g. 16, 19 „Hatari” (USA 11 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Szwajcaria”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — do 25 bm. nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rokalinie — g. 10-16.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-16.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Malarstwo M. Bacciarelli” — g. 9-15.
Klub MPiK (Katajczaka 39) — „Węgierska grafika współczesna” — g. 10-20.
Dom Kultury „Stomil” (Starołęcka 10) — Indywidualna wystawa malarstwa Ryszarda Skupina — g. 15-25 (do 31. VIII).
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy — w 75 rocznicę” — g. 10-18.
Salon Wystawowy Pałacu Kultury — Male formy rzeźbiarskie i rysunki H. Gutowskiego — g. 12-20 (do 20 bm.); Hol Główny (parter) PK: XXI Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca — g. 10-18 (do 19 bm.).

DYŻURY

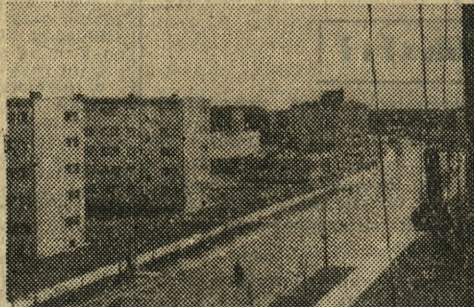
Szpital Kliniczny im. Pawłowa (Garbary 17, tel. 510-21) — chirurg, internista, okulista.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — wypadki uliczne, tel. 99, nagłe zachorowania w domu — tel. 656-66, dla m. Poznania — poradę lekarską, tel. 637-35; podstacje ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — cała doba.
Ambulatoria: internistyczne i pediatryczne (Szpital Miejski im. Strusla — Izba Przyjęć, ul. Walki Młodych 7) — czynne całą dobę; stomatologiczne (Miejska Przychodnia Specjalistyczna, ul. Chudoby 9) — g. 18-7, niedz. i święta — cała doba; chirurgiczne i — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne ul. Kaszubska nr 16, tel. 623-55 — cała doba.
„Telefon Zaufania” nr 586-87 — czynny całą dobę (al. Marcinkowskiego 20) — dyżurujący lekarz psychiatry.
Wojewódzka Stacja PR — ul. Kościuszki 106; telefon 566-66 — dla powiatu poznańskiego.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę, Główna 53, Starołęcka 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 24B, tel. 67-24-14, od 8-21; w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.24 Melodie na dzień dobry; 8.20 Gra ork. detsa Garnizonu w Krakowie; 8.40 „Od samby do let’s-kiss”; 9 Dla dzieci: „Lato i ty”; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym: „Baika o trzech kracach”; 10 „Jakie jest serce matki”; 10 „Ocean”; 10.20 Muzyka; 10.50 „Patent” z AGH; 11 Parada wirtuozów muz. rozrywk.; 11.45 „Postęp w gospodarstwie domowym”; 12.10 „Koncert z polone-

Matamorfoza nowej dzielnicy

Przez szereg lat trwała zabudowa rozległych terenów obecnych osiedli Grunwald i im. Świerczewskiego. Wrosło tu w stosunkowo krótkim czasie, a więc w szybkim tempie — dzięki zastosowaniu budownictwa z prefabrykatów — ponad sto domów mieszkalnych, wiele pawilonów sklepowych, szkół i innych obiektów użyteczności publicznej. W miarę postępu prac budowlanych następowało przekazywanie bloków mieszkalnych ich użytkownikom. Mieszka więc dzisiaj na obu osiedlach wiele takich osób, które rozwój tej części dzielnicy Grunwald obserwują od szeregu lat, skrzętnie odnotowując zachodzące przemiany.



76 mln. złotych na budowę szkół i internatów

W tym roku mieszkańcy Wielkopolski postanowili przeznaczyć na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów ponad 103 mln. zł. Do końca lipca zebrano przeszło 76,5 mln. co stanowi 74 proc. rocznego planu.

Najlepiej do tej pory spisują się — jak co roku — mieszkańcy powiatu ostrzeszowskiego. Wykonali oni roczny świadczenia na SFBSiI w 123,8 proc. Podobnie dobre wyniki uzyskał powiat nowotomski. Roczny plan świadczeń przekroczył o 7,5 proc. Na trzecim miejscu znajduje się powiat wolsztyński, który roczny plan świadczeń zrealizował w 100 proc.

W lipcu wpłaty mieszkańców województwa poznańskiego na budowę szkół wyniosły blisko 8 mln. zł. W miesiącu tym najlepsze wyniki osiągnęły powiaty: średzki, trzcianiecki, i wrzesiński. Również rolnicy tych trzech powiatów uzyskali najlepsze wyniki w zbiorce na budowę szkół.

Dotychczasowe dobre osiągnięcia w świadczeniach na SFBSiI wskazują na możliwość przekroczenia przez mieszkańców Wielkopolski rocznych zamierzeń. (a)

Odpowiadamy

Halina z Grunwaldzkiej. — Torebkę z jasnego skaju nasmarować kremem Nivea i tamponem z waty wycierać miejsce przy miejscu. Po takim oczyszczeniu torebkę przetrzeć miękką flanelą. (1635)

Opiékunka. — Najlepiej jeżeli pofatyguje się Pani do Towarzystwa Opiék nad Zwierzętami w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 266. (1708)

Halina P. — Adresy szkół zawodowych, rozpoczynające naukę w godzinach późniejszych poda Pani Kuratorium Okręgu Szkolnego, al. Stalingradzka 18. (1833)

zem”; 12.45 „Rolniczy kwadrans”; 13 O Respihiz — Tryptyk Botticellański; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „Spotkanie za kurtyną” — rep.; 14.20 Muz. operowa; 15.05 Z ork. Rona Goodwina — przez Półwysep Arabski; 15.30: „Wakacje z tańcem i piosenką”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert pt.: „Rytmy młodych”; 18.40 Muzyka i Aktualn.; 19.05 Moto kwadrans; 19.20 „Ze wsi i o wsi” z cyklu „21”; 19.35 Konc. żywcem; 20.17 „Dyskutujemy”; 20.54 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 21.30 „Listy z teatru” — Michał Gryz mała-Siedlecki i teatr; 22 Dyskusja o projekcie Kodeksu Karnego; 22.20 Z muzyki kameralnej; 0.10 — 3.00 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.35, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 „S.O.S.”; 8.35 „Portrety”; 8.55 Konc. Ork. Mandolinistów; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Muzyka polska; 10.25 „Towarzysze frontowych dróg”; 10.45 Muzyka z różnych epok; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 13.15 Komentarz aktualny; 13.25 „Blok Różowych Merkurek”; 13.45 „Opow. 13.45 Konc. dla wczasowiczów; 15 Konc. chóru Rozgł. Wrocławskiej; 15.20 Słoneczne melodie Gra Zespołu „Trzy Słońca”; 15.50 „Echa przeszłości w życiu Małgaszów”; 17.10 Poznański konc. żywcem; 17.40 Gra Zespołu B. Hardego; 17.50 „Calisia nad Prosną”; 18.15 „Wielkopolska na

Jednym z mieszkańców osiedla im. Świerczewskiego jest nasz czytelnik, p. mgr inż. Mieczysław Jankowski z ul. Jesiennej. Przesłał on naszej redakcji swoje dowody rozwoju rejonu, w którym mieszka: zdjęcia osiedla w konane w 1964 roku i fotografie tych samych fragmentów po czterech latach. Zestaw tych dokumentów uwidacznia, jakże wyomownie, zachodzące przemiany.

Oto na górnej parze zdjęć fragment ulicy Grochowskiej. Przed czterema laty była to szeroka, ale pełna wybojów droga, w niczym nie przypominająca arterii wielkiego, nowoczesnego osiedla. Dzisiaj jest to wspaniała ulica przelotowa, bardzo pięknie urządzona, droga szybkiej komunikacji Grunwaldu z Jeżycami.

Druga para fotografii przedstawia plac przy zbiegu ulic Grochowskiej i Świerczewskiego. Jeszcze tak niedawno był to pusty teren. Teraz króluje na nim bardzo nowoczesny zespół pawilonów handlowo-usługowych z kawiarnią i restauracją. Także po przeciwnej stronie ul. Świerczewskiego widać już piękną sylwetkę zespołu nowych klinik Akademii Medycznej — psychiatrycznej i dziecięcych.

Mieszkańcy osiedla im. Świerczewskiego jeszcze dzisiaj narzekają — i nie bez przyczyny — na zbyt małą liczbę sklepów, krytykują sytuację w zakresie szkolnictwa i przedszkoli, wołaliby ko zryść z lepszej, szybszej komunikacji. Przy tych słusznych postulatach nie można jednak nie widzieć rezultatów wysiłków miasta i społeczeństwa włożonych w rozwój tej jakże pięknej części Poznania. (c)

INFORMUJEMY

Na wycieczkę na trasie: Puszcza Zielonka — Głęboczek — Łopuchowo zaprasza Koło Miejskie PTTK w niedzielę, 18 bm. Zbiórka uczestników o godz. 7.35 przed Dworcem Zachodnim z biletem do Murwaniej Gośliny.

mapie kraju”; 18.30 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 18.45 Śpiewa Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej; 19.07 Gra Zespołu rozrywk. Rozgł. Opolskiej; 19.30 Odtworzenie Koncertu Symf. z Miedzyznar. Festiwalu Muzycznego Praska Wiosna 1968; 20.10 „Anna księżniczka polska” — fragm. pow.; 20.30 d. c. koncertu; 21.31 Muz. rozrywk. 22.05 Studio Współczesne: „Chłopiec z dobrego domu” — słuch.; 23.05 Ork. Norrie Paramora gra Melodie Zespołu „The Shadows”; 23.15 „O co tu chodzi”; 23.20 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 15, 19, 21, 23.50.
PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Cena strachu” — odc. 9 pow.; 17.40 Przeboje Tamla — Motown — aud. 2; 18 Ekspresem przez świat; 18.05 Lubelski Poradnik Łazika; 18.25 Było organizmów wielu...; 18.40 Oscar Brown; 19 16 odc. „Potopu”; 19.30 Lista przebojów... bez piosenek; 19.45 M. magnetofon; 20.05 „Co za licho” — wierszyki żartobliwe; 20.15 Śpiewa Wojciech Młynarski; 20.25 Rozgłoszenie na UKF-ie; 20.50 Na miarę antyku — gawęda Stefana Popfka; 21 Uchem słonia; 21.20 Czy pani lubi Brahmsa?; 21.35 Wielkie tematy. Mała muzyka; 21.50 Opera — P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”; 22.07 Śpiewa Dalida; 22.15 Miasteczko pod Płowcami — rep.; 22.35 Zanim zaś

Studencki meldunek

Ojczyźnie i Partii

Pod egidą Zrzeszenia Studentów Polskich odbywa się w tym roku w całym kraju akcja pod hasłem: „Studencki czyn — Ojczyźnie i Partii”. Akcja ta polega na zorganizowaniu 200 obozów naukowych, społecznie użytecznych.

Jeden z takich obozów odbywał się od 1 do 14 sierpnia w Sopocie, a uczestnikami jego byli studenci Koła Naukowego Inżynierii Budowlanej przy Politechnice Poznańskiej. Grupą 13 słuchaczy PP kierował mgr inż. W. Murkowski.

Tematem prac naukowo-badawczych, prowadzonych w okresie trwania obozu była analiza statyczna — wytrzymałościowa unikalnego pokrycia powłokowego Opery Leśnej w Sopocie. Uczestnicy obozu zapoznali się także z rozwojem budownictwa przemysłowego w obrębie Trójmiasta, a korzystając z wolnych chwil zwiedzili także zabytki tego regionu. Członkowie grupy zapoznali się także z perspektywicznym planem rozwoju urbanistycznego Trójmiasta, a w czynnie społecznym przepracowali 2 dni przy porządkowaniu jednego z placów gdańskich.

Oblicza się, że wartość prac będących efektem obozu wyniesie około 2250 zł. (c)

Telefony DONOSZA

● Na ul. Starołęckiej, 79-letni Kazimierz K. biegnąc przez torowisko w kierunku przystanku tramwajowego, wpadł pod tramwaj linii nr. 14. Dostał się pod koła wagonu silnikowego ponosząc śmierć na miejscu.
● Złamanie nogi doznał 25-letni Alfred W., który na ul. św. Antoniego wpadł pod samochód.
● Do kolizji tramwaju linii nr 2 z samochodem doszło na Rynku Wileckim. Tym razem skończyło się na lekkich uszkodzeniach pojazdów.
● Przed lokalem „Metalowiec” (ul. Dzierżyńskiego) dokonano napadu na jednego z gości. Ofiarę napadu ze wstrząsem mózgu przewieziono do szpitala. (za)

niesz — posłuchaj; 23 Poezja przez kładu — Wł. Broniewskiego; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Gra Ork. Kenny Burrell’a.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10-12.40 — „Przygody Włocławka Holta” — film fab. prod. NRD; 17 — Teleferie; „Związek Zielonego Zeszytu”; „Niewidzialna Ręka”; „Piątkowe Towarzystwo Nieprzemakalnych”; kolejny XIV odc. filmu — „Znak Zorro”; 18.15 — „Pierwsza, druga i trzecia amiana” — progr. public.; 18.30 — „Polonia” — reportaż filmowy; 18.55 — Gra Zespołu Organowy Rozgł. Polskiego Radia w Krakowie pod kierownictwem Lesława Lica; 19.20 — Dobranoc i dzieńnik; 20.05 — „Przygody Włocławka Holta” — film fab. prod. NRD (Poznań); 22.45 — Dziennik.

SOBOTA: 10-11.35 — „Dom obcych ludzi” — fab. film prod. USA; 16.30 — Program Tygodnia; 16.50 — Wiadomości; 17 — Sprawozdanie sportowe; 18.45 — Reportaż filmowy; 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor; 20.10 — „Przekładaniec” — polski film TV w reżyserii Andrzeja Wajdy; 20.45 — „Almanach” — pod red. Jacka Fukiwiewicza; 21.15 — „Przedstawiamy” — piosenki i tańce Rumunii; 22 — Dziennik; 22.15 — Wiadomości sportowe; 22.35 — „Dom obcych ludzi” — film fab. prod. USA.

Z tamtej strony lądy

Są i tacy

Mój znajomy, nazwijmy go umownie P. S., padł w nową chorobę. Zafundował sobie magnetofon. A że aparat taki przestaje być użyteczny bez taśmy — postanowił dokonać zakupu odpowiedniego artykułu. W tym celu wybrał się do jednego ze sklepów ZURIT-u. Okazało się jednak, że ten tak powszechny już dzisiaj towar nie zawse znajduje się w sprzedaży. W każdym razie nie w placówce przy ul. Dąbrowskiego, która — jak oświadczył P. S. — prowadzi sprzedaż taśmy magnetofonowej tylko wówczas, gdy może użyć produkt importowany. Ano — może i tak bywać w ramach chęci zaspokojenia najbardziej idących wymagań klientów.

Pobiegł więc P. S. do salonu radiowo — telewizyjnego przy ul. Ratajczaka, w gmachu „Arkadii”. Owszem — przy ladzie panienka bardzo sympatyczna, grzeczna,

tylę, że nie bardzo znająca sprzedawany towar. Pan S. jest laikiem i nie wie jaka taśma jest potrzebna do jego magnetofonu. Ale panienka też nie wiedziała. Zaczęła coś tłumaczyć na temat szerokości i jakości, oświadczała na koniec — widocznie tak rozumiała klienta — że nie ma mowy o uzyskaniu taśmy importowanej.

W podobnym salonie przy ul. Czerwonej Armii p. S. ponowił swe pytanie o taśmę. I tu okazało się, że ekspedient (także młody) zna się na swoim fachu, wie co należy sprzedać. Udzielił nie tylko — nie pytany — wszelkich wyjaśnień, ale także dorzucił kilka cennych wskazówek, tłumacząc zarazem różnice między taśmą krajową, a importowaną, nie przejawiając zresztą wartości żądnej z nich.

Pan S. opuszczał sklep nie tylko z poszukiwanym towarem, ale nadto bogatszy o spory zasób wiedzy w interesującym go temacie, również w zakresie możliwości nabycia małych szpul do przewijania taśmy. Poszedł zatem do sklepu „Foto — Optyki” przy tej samej ulicy, by zaopatrzyć się i w ten artykuł. Zatawiająca klienta ekspedientka — tym razem już starsza pani (jeśli kobiety w ogóle mogą być starsze!) — zauważyła, że kupujący trzyma w ręku kilka innych, drobniejszych sprawunków. — Zaofiarowała się spakować wszystko w jeden papier. Zaiste — rzadka spostrzegawczość i usługowość, która bardzo usatysfakcjonowała pana S.

Idąc już w stronę przystanku tramwajowego nie bez przyczyny zastanawiał się: a jednak po tamtej stronie lądy nie zawsze trafia się osoby, z przymusem załatwiającej „natrętnych” klientów.

Nie jestem zwolennikiem chwaleń kogoś za coś, co powinien dobrze wypełniać z racji swego zawodu i funkcji. Tym razem uległem jednak namowom znajomego. Przekonał mnie, że czasami trzeba pokazać, że są i tacy! (c)

Pierwszy wieźowiec „Centrum” gotowy w październiku

Budowa 13-kondygnacyjnych domów handlowo-usługowych tzw. „Centrum” przy ul. Czerwonej Armii, dobiega końca. Pierwszy z trzech obiektów (bez części usługowej) od strony ul. Kantaka ma być przekazany do użytku w październiku br. Inwestorem tego obiektu jest WZSP.

Środkowy budynek, należący do MHD (także bez części usługowej) ma być gotowy do końca tego roku, Trzeci — dla PSS przewiduje się ukończyć w styczniu 1969 r.

Do maja przyszłego roku mają być zakończone prace w części usługowej. Wszystkich trzech wieźowców. Roboty budowlane, prowadzone przez załogę Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego są daleko zaawansowane i wszystko wskazuje na to, że ostatecznie ustalone terminy będą dotzymane. Kłopotów nastroczają wykonawcy jedynie Poznańskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego, które wykonują meble do części usługowej. Przyczyną opóźnień w ich dostawie nie jest zła wola pracowników, lecz zbyt późne dostarczenie dokumentacji na meble. Obecnie jednak postęp prac budowlanych, zwłaszcza w części niskiej tych trzech obiektów uzależniony jest od dostawy mebli, przede wszystkim tych które wymagają wbudowania w ściany. Wierzymy, że załoga Zakładów Drzewnych PT uczyni wszystko, by nie uległ przesunięciu termin oddania „Centrum” do użytku. (a)

Wczoraj Pivali do nas...

● ...p. K., pytając dlaczego w restauracji „Leśna” w Puszczykowie wraz z pieczarkami podaje się zamiast z pieczarkami... w sosie pieczarkowym? (i)

...i odpowiedzieli nam...

● ...PZG — Kawiarnie i Bary Mieczne wyjaśniając nam, że na naradzie w dniu 30. VII. br. zobowiązano kierowników barów miecznych do zwiększenia nadzoru w zakresie higieny sprzedaży lodów oraz czystości i estetycznego wyglądu sprzedawców.
● ...Dom Książki — informuje nas, że wszystkie atlasy geograficzne rozprowadzane są przez szkoły, zaś „Atlas Polski” za 25 złotych przeznaczony jest dla szkół licealnych. (i)